

**MIĘDZY WIARĄ A NIEWIARĄ.  
PROBLEM „ANONIMOWEGO CHRZEŚCIJANINA”  
W TEOLOGII KARLA RAHNERA**

**mgr Andrzej Dąbrowski**  
*Uniwersytet Jagielloński, Kraków,*  
*Instytut Filozofii*  
a.dabrowski@iphils.uj.edu.pl

**Streszczenie**

Współcześnie mamy do czynienia z niewiarą częściej i zdecydowanie silniej, aniżeli kiedykolwiek. Z drugiej strony wśród wierzących chrześcijan – wedle których wiara to podstawowy warunek zbawienia – rośnie przekonanie o możliwości powszechnego zbawienia. Czy zatem niewiara przestała być już przeszkodą w podtrzymywaniu optymistycznej wizji zbawienia wszystkich ludzi? Wydaje się, że nie. Z ogromną siłą nasuwa się jednak pytanie: Czy i jak możliwa jest wiara również u pogan i ateistów? Wedle Karla Rahnera jest ona możliwa, ponieważ nasze akty umysłowe realizują się w szerszej perspektywie duchowej (posiadają aprioryczny horyzont). W tym kontekście stawia on tezę o anonimowym chrześcijańskim. Jest nim każdy, kto – choć pozbawiony tradycyjnej wiary religijnej – jest pełen ufności wobec otaczającej go rzeczywistości. W tej ufności jest też łaska wiary, na mocy której wszyscy anonimowi chrześcijanie zostają przez Boga usprawiedliwieni.

**1. Naturalny akt wiary a wiara religijna**

Fenomen wiary jest czymś problematycznym i tajemniczym, nie tylko dla niewierzących, ale i dla wierzących. Trudno wiarę uchwycić i wyświecić. Jest ona bowiem rzeczywistością dynamiczną: rozwija się, wzrasta, ale też słabnie i upada. Toruje sobie drogę między różnymi przeszkodami, jakie człowiek spotyka na swojej drodze życia. Na dobrą sprawę nigdy nie można być pewnym swojej wiary. Nie jest ona bowiem czymś skończonym i stabilnym – podobnie zresztą jak niewiara. Ponadto w zrozumieniu jej nie pomaga nam wieloznaczność terminu, którego używamy na jej określenie. Mówiąc „wiara”, często mamy na myśli coś innego. Czasami akt wiary, a czasami jej przedmiot, raz jej aspekt ludzki, wiarę zaczątkową, a innym razem jej nadprzyrodzony element – łaskę wiary. Wreszcie pytając o czyjaś wiarę, można pytać o czyjeś przekonania lub konkretną postawę wynikającą z tych przekonań.

Wyjdźmy od wiary jako jednej z podstawowych postaw propozycjonalnych, jako postawy powszechnej<sup>1</sup>. Akt wiary stanowi codzienność naszego życia. Zwłaszcza wypełnia on życie dziecka, które najpierw nieustannie ufa rodzicom. To, czego uczymy się w szkole, jest wiedzą przyjętą w akcie zaufania/wiary do naszych nauczycieli. Nie sposób samodzielnie wszystkiego zweryfikować. Musimy zdawać się na innych i *de facto* nieustannie to czynimy. W szkole i w codziennym życiu, np. kiedy korzystamy z informacji, których dostarczają nam gazety czy internet. W każdym przypadku, oczywiście, powinniśmy zachować ostrożność i krytycyzm. Dziennikarz może bowiem manipulować informacjami i wypaczyć prawdę. Również badania naukowe częściowo zakładają akt wiary. Badacz nie zaczyna od zera. Musi mieć zaufanie do poprzednich naukowców, z których dokonań nieustannie korzysta. Poza tym czymże jest hipoteza, jeżeli nie wiarą, że konkretne prawo może sprawdzić się w stosunku do analizowanych zjawisk? Naukowiec wierzy, że hipoteza jest prawdziwa. Po doświadczeniu może okazać się niesłuszna, ale bez tej wiary i poszukiwań nie byłoby badań. U podstaw funkcjonowania społeczeństw leży zaufanie. Nie sposób obejść się w życiu bez aktu wiary. Na co dzień z aktu wiary korzystamy wszyscy<sup>2</sup>.

Przejdźmy teraz do wiary (i niewiary) religijnej. Pośród licznych, ważnych zagadnień dotyczących wiary lub niewiary istnieje kilka takich, które powstają gdzieś na styku tych postaw. Jednym z nich jest problem „wiary niewierzących” („W co wierzy ten, kto nie wierzy?”). Niewierzących religijnie, dodajmy, albowiem niewierzących w ogóle, jak widzieliśmy w poprzednim akapicie, tak naprawdę nie ma. Problem ten pojawia się m.in. w pytaniu o możliwość zbawienia niewierzących. Wierzący i praktykujący chrześcijanie biorą pod uwagę zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa i słusznie spodziewają się życia wiecznego po śmierci. Liczą oni na usprawiedliwienie i zbawienie, ponieważ wierzą w Chrystusa, Jego naukę i dzieło. Tymczasem w przeszłości byli i dziś nadal żyją ludzie, którzy nigdy nie słyszeli o Chrystusie. Są też tacy, którzy choć o Nim słyszeli lub słyszą, nie potrafią Jemu zawierzyć. Istnieje mnóstwo osób, które nie mogą – mimo szczerych chęci – przyjąć wiary religijnej. Wyznanie typu: „Uważam, że jestem otwarty, a moje wewnętrzne nastawienie jest uczciwe i pozytywne, a jednak nie potrafię uwierzyć”, jest wyznaniem ogromnej rzeszy współcześnie żyjących.

Nieraz mogliśmy słyszeć: „wiara jest bezwarunkowym darem Boga”. Jak ma się to do tego, o czym powyżej była mowa? Czyżby był to dar, który został dany tylko wybranym? Oczywiście nie. Trudne osobiste doświadczenia, pewne sytuacje historyczne, rodzinne, uwarunkowania środowiskowe i narodowe, mogą w po-

---

1 Searle, J., wymienia 48 postaw propozycjonalnych: „belief, fear, hope, desire, love, hate, aversion, liking, disliking, doubting, wondering whether, joy, elation, depression, anxiety, pride, remorse, sorrow, grief, guilt, rejoicing, irritation, puzzlement, acceptance, forgiveness, hostility, affection, expectation, anger, admiration, contempt, respect, indignation, intention, wishing, wanting, imagining, fantasy, shame, lust, disgust, animosity, terror, pleasure, abhorrence, aspiration, amusement, and disappointment”, [w:] Searle, J. R., *Intentionality. An Essay in the Philosophy of Mind*, Cambridge, 1983, s. 4. Interesującym zagadnieniem jest pytanie, czy da się zredukować choćby do kilku podstawowych.

2 Por. Sesboüé, B., *Wierzę. Wezwanie do wiary katolickiej dla kobiet i mężczyzn XXI wieku*, Warszawa – Poznań 2000, s. 30-43.

ważny sposób przeszkodzić w odbiorze daru Boga. Problem przyczyn niewiary i niemożliwości wkroczenia na drogę wiary był i wciąż jest przedmiotem badań psychologów i socjologów różnych szkół. Zagadnieniem tym nie będziemy się tutaj jednak zajmowali.

Kiedy wnikliwie badamy zyciorysy ludzi wierzących i niewierzących, czasami możemy odnieść wrażenie, że w życiu wierzących, pomimo oficjalnego ich przyznawania się do wiary, podskórnie obecny jest ateizm. I analogicznie, w życiu niewierzących istnieje może pewien rodzaj podskórnie ukrytej wiary. Sprawie tej warto przyjrzeć się bliżej. Projekt taki jednak wymaga zaangażowania znacznie większej liczby osób i środków. W tym eseju cel nasz jest znacznie skromniejszy. Jest nim prezentacja obecnej już w teologii idei „anonimowej wiary” czy też „anonimowego chrześcijanina” Karla Rahnera.

## 2. Transcendentny charakter aktów człowieka

Teologiczna aktywność Rahnera w dużej części koncentruje się na intelektualnie uczciwym usprawiedliwieniu – próbie usprawiedliwienia – wiary. Uzasadnienie to Rahner rozumie bardzo szeroko. Jego przebieg widoczny jest zwłaszcza w *Podstawowym wykładzie wiary*. Rahner nie zajmuje się tam – albo zajmuje się marginalnie – wiarą w pełni ukształtowaną i dojrzałą. Nie powtarza tego, co głosi Kościół w Katechizmie i nie rekonstruuje tego, co znaleźć można w podręcznikach teologii fundamentalnej, dogmatycznej, moralnej itd. Próbuje on natomiast na nowo przemyśleć akt i treść wiary chrześcijańskiej, wychodząc od refleksji filozoficznej i ogólnoteologicznej. Czyni to, jak sam mówi, *na pierwszym poziomie refleksji*<sup>3</sup>.

W swojej twórczości Rahner odważnie podjął dialog z pierwszym „kopernikańskim zwrotem” w filozofii zaproponowanym już, w pewnym sensie, przez Kartezjusza, a kontynuowanym przez Kanta. Kant porzucił refleksję ontologiczną i zajął się rzeczywistością ludzkiego umysłu – jego możliwościami i ograniczeniami poznawczymi. Rahner porzucił średniowieczną wersję teocentryzmu i kosmocentryzmu na rzecz nowożytnego antropocentryzmu i podjął próbę wykazania, że nie ma sprzeczności pomiędzy antropocentryzmem a teocentryzmem.

Wydźmy więc od zasadniczego pytania: Kim jest człowiek? Albo raczej: Kim nie jest człowiek? Człowiek nie jest zamkniętą i skończoną rzeczywistością w empirycznym świecie. Jest on rzeczywistością otwartą i duchową – oto podstawowe twierdzenie antropologii teologicznej Rahnera. Człowiek jest istotą samotranscendującą, ukierunkowaną na niepojętą tajemnicę, czyli – w języku teologii – na Boga. Człowiek od początku odkrywa siebie jako tego, który pyta, myśli, poznaje. Wiele miejsca Rahner poświęca aktowi poznania, jako że samo poznanie sporo mówi o podmiocie. Często poznanie wyobrażamy sobie na podobieństwo zwierciadła, w którym odbija się przedmiot. Jednak, zdaniem Rahnera, poznanie ma o wiele bardziej skomplikowaną strukturę. Kiedy myślimy i coś poznajemy, mamy wówczas do czynienia z czymś więcej niż z tym, o czym mówimy za pośrednictwem

---

3 Por. Rahner, K., *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 15.

słów i pojęć. W poznaniu nie tylko coś jest poznawane, ale zawsze współpoznawane jest również poznanie podmiotu, sam podmiot: w poznaniu poznający podmiot jest dany samemu sobie ze swoją tajemnicą. Rahner pisze:

*Dopiero wtedy, kiedy ktoś zaczyna zadawać pytanie dotyczące samego pytania i myśleć o samym myśleniu, kiedy zaczyna zwracać uwagę na zakres poznania, a nie tylko przedmioty poznania, na samą transcendencję, a nie tylko na to, co ujmuje się w niej w sensie kategoryjnym i przestrzennie-czasowym, zaczyna się stawać „homo religiosus”<sup>4</sup>.*

Człowiek jest więc bytem, który uczestniczy w innej (niż tylko empiryczna), wolnej, duchowej rzeczywistości. Każdy akt poznania, a także każdy przejaw ludzkiej dobrej woli, otwartości, zaufania, miłości, pierwotnie osadzone są, zdaniem Rahnera, w milczącej, nieskończonej tajemnicy.

### 3. Anonimowy chrześcijanin

Jezus Chrystus jest jedynym zbawicielem świata. On też jest założycielem Kościoła, w którym od początku istnieje pytanie o zbawienie tych, którzy do niego nie należeli, nie należą i nigdy należeć nie będą (przynajmniej do Kościoła instytucjonalnie pojętego). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa powstawały liczne ruchy schizmatyczne. Cyprian z Kartaginy (ok. 200 – 258) przestrzegał tych, którzy odchodzili od Kościoła: „poza Kościołem nie ma zbawienia”. Oczywiście było to napomnienie, a nie formuła doktrynalna i dotyczyło – powtórzmy – tych, którzy odchodzili od Kościoła, a nie tych, którzy do niego nigdy nie przynależeli. Sformułowanie to będzie miało różne losy, będzie różnie interpretowane. Uzyska nawet charakter oficjalny na soborze we Florencji<sup>5</sup>. Na początku XVII wieku, podczas kryzysu jansenistycznego, zostanie – w swym dosłownym znaczeniu – zanegowane. Później Sobór Watykański II, podkreślając różne wymiary Kościoła, nada mu głębsze znaczenie. Łaska Boża działa również poza Kościołem. Istnieje też wiele różnych sposobów zachowywania z nim związku. Przy różnych okazjach i na różne sposoby nawiązuje do tego wątku Rahner. Choćby wówczas, gdy przywołuje tezę o anonimowym chrześcijaninie. Zanim ją wyjaśnimy, podkreślmy, że ma ona właśnie rzucić światło na takie sformułowania Soboru Watykańskiego II, jak to zawarte w numerze 16 *Lumen gentium*: *Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznana starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie*<sup>6</sup>.

Anonimowy chrześcijanin to ktoś – poganin, ateista – kto nie rozwija w sobie daru wiary religijnej, nie posiada osobistej relacji z Jezusem (czy ogólniej: z Bo-

4 Ibidem, s. 25.

5 Por. Sesboüé, B., op. cit., s. 381.

6 Rahner, K., *Uwagi na temat problemu „anonimowego chrześcijanina”*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, Kraków 2005, s. 150.

giem), nie zna i nie uczestniczy w zorganizowanym życiu autentycznych chrześcijan: nie został ochrzczony, nie korzysta z sakramentów, nie zna podstawowych dogmatów tej religii itd., a jednak żyje pewnym typem wiary i w tajemniczy sposób uczestniczy w życiu łaski, jakiej udziela – wszystkim bez wyjątku – Bóg<sup>7</sup>.

Z anonimowym chrześcijaninem mamy do czynienia wtedy, zdaniem niemieckiego teologa, gdy jakiś człowiek potrafi zdobyć się na pozbawioną buntu i zastrzeżeń postawę wobec świata. Kiedy afirmuje ten świat i wszystko, co jest w nim dobre. A zwłaszcza, gdy przyjmuje z pokorą własny los (włącznie z cierpieniem i śmiercią), gdy przyjmuje z pełną odpowiedzialnością wszystko, co jest mu (za) dane i w ten sposób pozwala, aby jego egzystencja się wypełniła. Taki człowiek bez obaw spogląda w głąb samego siebie i próbuje żyć w zgodzie ze swoim źródłem. Wedle Rahnera bowiem:

*Samo konkretne życie jako takie, zwykłe życie codzienne jest otwarte na Boga – i w tym jest działanie łaski, która jest ofiarowywana temu życiu nieustannie, by rozkwiąć swą płodnością i witalnością w samej tkance egzystencji. Radość i powaga, odpowiedzialność, śmiałość, odwaga, z jaką ktoś zdąża w niepewne jutro, miłość, narodziny, trud wszelkiej pracy – wszystko to, jak też niezliczone inne zdarzenia życia znane doświadczeniu każdego z nas, to rzeczy, które mają zawsze swą głębię płynącą z łaski i prowadzącą ku samemu jej sercu, jeśli człowiek interpretuje je właściwie i przyjmuje w całej ich prawdzie. I to właśnie pozwala mieć nadzieję, że jest wielu chrześcijan, którzy są nimi, nie wiedząc o tym w sposób wyraźny, że łaska przyjmowana jest częściej, niż o tym świadczą kościelne statystyki praktyk sakramentalnych i innych faktów w historii łaski, które przybierają wyraz zewnętrzny<sup>8</sup>.*

Anonimowy chrześcijanin nie zna Jezusa i nie przyjmuje istnienia Boga wprost, w sposób świadomy, ale nie wyklucza Go jako możliwości spotkania jeszcze tu na Ziemi bądź po śmierci, *kiedy mimo ogromnego ryzyka, jakie wiąże się z wolnością całkowicie nie dającą się przewidzieć ani pokierować, przyjmuje tę jeszcze nieznaną, czekającą go przyszłość<sup>9</sup>*. Trudno sobie wyobrazić, żeby Jezus nie wspierał swoją łaską kogoś, kto – jak kiedyś On sam – prowadzi życie spokojne, stateczne, bez sensacji, pełne prostoty i pokory, regularności, ciągłości, trzeźwego zaplanowania. Czyż taki człowiek już dziś – w jakiejś mierze – nie utożsamia się z Jezusem?

Chrześcijaństwo anonimowe, ukryte, nieświadome wskazuje na fakt usprawiedliwienia człowieka w łasce Bożej. W najgłębszym wnętrzu każdego człowieka żyje bowiem, zdaniem Rahnera, od zawsze nadprzyrodzona łaska. Człowiek może

---

7 Mogłoby się wydawać, że rewersem tak pojętego „anonimowego chrześcijanina” jest „anonimowy ateista”. Jednak wyrażenie „anonimowy ateista”, powiedzmy: „krypto-ateista”, nie ma i nie może mieć tej samej siły eksplanacyjnej, co wyrażenie „anonimowy chrześcijanin”. Nie może, ponieważ nie sięga tak głęboko. Nie dotyka tego fundamentalnego poziomu rzeczywistości, na który wskazuje wyrażenie „anonimowy chrześcijanin”. „Krypto-ateista” dotyczy li tylko powierzchniowego i tymczasowego sposobu życia, który wcześniej czy później zostaje rozsadzony przez miłość innych, względnie zniesiony przez miłosierdzie (łaskę) Boga.

8 Rahner, K., *Jednostka w Kościele*, [w:] tenże, *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1965, s. 173.

9 Rahner, K., *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, Paryż 1977 s. 70-71.

więc być zbawiony nawet wtedy, gdy bez własnej winy nie należy do Kościoła, nie jest ochrzczony i uważa siebie za ateistę. Zdaniem Rahnera, *poprzez przyjęcie samego siebie człowiek przyjmuje samego Chrystusa jako gwarancję zwrotu w stronę Boga*<sup>10</sup>. Dlaczego tak się dzieje? Bo w każdym autentycznym ludzkim akcie odpowiedzialnego wyboru, zaufania, odwagi, nadziei, miłości, w każdej pozytywnej decyzji moralnej podjętej zgodnie z głosem sumienia, w doświadczeniu absolutnej samotności, dobrowolnie przyjętej i w pełni akceptowanej, *implicite* zawarta jest już wiara, która gwarantuje kontakt z rzeczywistością nadprzyrodzoną, z Bogiem. Poprzez te akty człowiek pełniej staje się człowiekiem, a tym samym staje się bliższy Bogu – Jezusowi Chrystusowi. Przez to również nawiązuje jakiś anonimowy kontakt ze wspólnotą Kościoła:

*Człowiek w przyjęciu siebie samego przyjmuje także Chrystusa jako absolutne spełnienie i jako gwaranta własnego ruchu w stronę Boga poprzez łaskę, i przyjęcie tej wiary nie jest jedynie czynem człowieka, ale dziełem łaski Bożej, która jest łaską Chrystusa, co oznacza także: łaską Jego Kościoła, która oznacza przedłużenie tajemnicy Chrystusa, oznacza Jego stałą, widoczną obecność w naszej historii*<sup>11</sup>.

Nawet człowiek, który świadomie rezygnuje z tego, co ofiarowuje Kościół, nigdy nie jest autonomiczną jednostką, nie posiada czystej natury, nie pozostaje w neutralnym środowisku i nie jest całkiem niezależny od Boga i Kościoła. Zawsze doświadcza łaski, choć nie zawsze tak ją nazywa.

Czasami można spotkać się z opinią, że Bóg, który – jeśli w ogóle istnieje – jest Bogiem Miłości, Bogiem Sprawiedliwym, Bogiem Prawdy i Stwórcą Piękną, nie może być *niewrażliwy* na tych, którzy rezygnują z wiary, ale żyją uczciwie, którzy za pomocą naturalnego rozumu szukają prawdy i naturalnych talentów, pomnażają wokół piękno. Nie może być na nich niewrażliwy i powinien – na mocy tych uczynków, których dokonują – ich zbawić. Zauważmy, że teza o anonimowych chrześcijanach tego nie głosi. Teza ta mówi, że różnica między tym stanem łaski (bycia anonimowym chrześcijaninem), a tym, którego doświadczają wyznawcy chrześcijaństwa, nie polega na tym, że „poganie” znajdują uznanie przed obliczem Boga bez prawdziwej wiary (wraz z nadzieją i miłością), jedynie na podstawie posiadanej przez nich zwykłej, naturalnej moralności (praktyki poznawczej czy artystycznej), podczas gdy chrześcijanie dostępują usprawiedliwienia tylko poprzez wiarę w zbawienie. Przeciwnie, teza ta przypisuje również poganom rzeczywistą wiarę, chociaż jest ona wiarą atematyczną, można wręcz powiedzieć – wiarą zaczątkową. Idąc bowiem za jej wewnętrzną dynamiką, można – i należy – mieć nadzieję, że rozwinie się ona w kierunku pełnej wiary religijnej<sup>12</sup>.

Powiedzmy teraz wprost: tym, co pozwala odnaleźć podobieństwo między chrześcijaninem i niechrześcijaninem, a nawet więcej – tym, co zbliża nieskoń-

---

10 Rahner, K., „Die Anonymen Christen“, [w:] tenże, *Schriften zur Theologie. T. XIV*, Zürich – Köln – Einsiedeln, 1983, s. 550.

11 Ibidem.

12 Por. Rahner, K., *Pisma wybrane*, op. cit., s. 151-152.



czone ze skończonością, Boga z człowiekiem, jest łaska nazwana przez Rahnera nadprzyrodzonym egzystencjałem. Oznacza on najbardziej wewnętrzną możliwość otwarcia na nieskończoność. Egzystencjał ten jest najbardziej pierwotny i ma charakter uniwersalny – mają w nim udział wszyscy ludzie bez wyjątku. Jest bardziej pierwotny niż grzech pierworodny. Łaska nie jest bowiem odpowiedzią na grzech, jest czymś wcześniejszym od grzechu. Egzystencjał nadprzyrodzony, jak interpretuje go Kowalczyk, to „*pierworodna łaska*”, która – jako dar – ujawnia się w konkretnej historii zbawienia, ale która występuje zawsze w ludzkiej egzystencji<sup>13</sup>. Nadprzyrodzony egzystencjał umożliwia człowiekowi radykalnie inny sposób istnienia, umożliwia udział w nowej sytuacji zbawczej. Oznacza możliwość faktycznego usprawiedliwienia przez Boga. Egzystencjał ten sprawia, że człowiek jest już innym człowiekiem, nawet jeżeli nie rozstrzygnął jeszcze, jaką postawę zajmie wobec Chrystusa. U podstaw pojęcia egzystencjału nadprzyrodzonego leży, wedle Rahnera, następujący stan rzeczy:

*Zanim człowiek dostępuje usprawiedliwienia na mocy sakramentalnie albo pozasakramentalnie przyjętej łaski, już objęty jest powszechną wolą zbawczą Boga, już jest odkupiony i absolutnie zobowiązany do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego. Ta „sytuacja”, która jest uprzednio i w sposób inkluzywny i niezbywalny dana działaniu człowieka i działanie to określa, wyznaczona jest nie tylko myślami i zamiarami Boga, lecz jest realnym przeznaczeniem człowieka, które wprawdzie ujawnia się w jego naturze dzięki łasce (...), ale które faktycznie zawsze jest obecne w porządku realnym. Tym samym twierdzi się, że człowiek nawet odrzuciwszy łaskę i znajdując się w stanie potępienia, nigdy nie może być – w aspekcie ontologicznym i subiektywnym – obojętny wobec swojego nadprzyrodzonego przeznaczenia<sup>14</sup>.*

Jednak ludzkie przeżywanie wiary na płaszczyźnie anonimowego chrześcijaństwa, jak zauważa Rahner, nie wyczerpuje się. Ludzka możliwość wiary nie powinna zatrzymać się w swej anonimowości. Z natury swojej dąży ona do pełniejszego i bardziej świadomego wyrażania się. Człowiek, który uzna Tajemnicę i który otworzy się na działanie łaski, jest już o krok od przyjęcia Objawienia i Dobrej Nowiny Jezusa. A jeśli przyjmie, wówczas spełnia akt nadprzyrodzonej wiary i staje się w pełni świadomym chrześcijaninem. Powołany jest do tego również każdy, kto chce jak najpełniej poznać tajemnicę człowieka. Za chwilę do tego jeszcze wrócimy.

Podsumowując: Aby właściwie zrozumieć możliwość wiary w poganinie, agnostyku czy ateście, kluczowe jest pewne antropologiczno-epistemiczne założenie. A mianowicie założenie o różnicy i jedności między kategoriałną i transcendentalną świadomością; *między tym, co wypowiedziane na poziomie pojęć, a arefleksyjnym horyzontem wypowiedzi; (...) między przedmiotem poznania a horyzontem poznania*<sup>15</sup>. Te i inne pary pojęć wskazują na dwie różne perspektywy. Równocześnie

13 Kowalczyk, D., *Karl Rahner*, Kraków 2001, s. 64.

14 *Egzystencjał nadprzyrodzony*, [w:] *Mały słownik teologiczny*, red. Rahner, K., Vorgrimler, H., Warszawa 1987, kolumna 104.

15 Rahner, K., *Pisma wybrane*, op. cit., s. 147.

istnieje między nimi pewna zgodność czy wzajemność. To, co kategoriałne, pośredniczy w przekazie tego, co transcendentalne, i odwrotnie. Przy czym ta relacja wzajemnego uwarunkowania nie jest czymś stałym i określonym, ale czymś dynamicznym, i dlatego nie daje się jasno i adekwatnie wyrazić tematycznie. Założenie to pozwala Rahnerowi przyjąć dwa zasadnicze momenty (punkty widzenia) w nauczaniu o możliwości rzeczywistej wiary w osobie poganina czy ateisty, a mianowicie: (1) Przekonanie o powszechnej woli zbawczej Boga, która obiektywnie uwidacznia się w Jego samoudzielaniu się, które to nazywane jest łaską. Ta nadprzyrodzona łaska wiary, której Bóg udziela ludziom jest, w interpretacji Rahnera, stale obecnym egzystencjałem, który ukierunkowuje osoby na bezpośrednie widzenie Boga jako tego, który jest ich ostatecznym celem i spełnieniem. (2) Łaska ta uświadamiana jest jednak przez człowieka w sposób odmienny, niż ma to miejsce w jego świadomej refleksji wobec świata rzeczy. *Świadomość ta jest obecna a priori jako przedmiot formalny na poziomach jego duchowo intencjonalnych zdolności poznania i wolności*<sup>16</sup>.

Rahnera rozważania na temat wiary, w tym wiary anonimowej, prowadzone są na pograniczu antropologii i teologii. Na koniec wróćmy zatem do pytania: Co to jest człowiek? Nieoczywistość wiary ściśle wiąże się bowiem z elementami apofatycznymi w antropologii. Na postawione przed chwilą pytanie w pewnym miejscu Rahner odpowiada krótko i przekornie: *Uważam, że człowiek jest pytaniem, na które nie ma odpowiedzi*<sup>17</sup>. Co wcale nie znaczy, że pytanie to nie ma sensu i że nie należy go stawiać. Rahner chce raczej zasygnalizować, że pełna, wyczerpująca i ostateczna wiedza na temat człowieka nigdy nie będzie możliwa. Nie pomoże tu najbardziej subtelna i inteligentnie skonstruowana synteza wszystkich nauk mówiących o człowieku. Człowiek zawsze jest kimś więcej, niż możemy to poznać i wyrazić. Jest rzeczywistością złożoną i dynamiczną.

*Wiara i teologia mówią o nim właściwie tylko jedno, to, co obejmuje wszystko inne, co jest nieograniczone, nie zmienione, i to, co jako takie jest tajemnicą: że mianowicie jest on otwartym, doświadczającym niedostatku partnerem absolutnej bliskości do Boga, niepojętej tajemnicy, i dlatego inne nauki nie mogą go w pełni wyrazić ani ogarnąć*<sup>18</sup>.

Człowiek jest rzeczywistością niepojętą, jest nieskończonym pytaniem, na które najbardziej adekwatną odpowiedź może dać tylko nieskończona tajemnica, w której człowiek uczestniczy, czyli: tylko Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus.

#### 4. Zakończenie

Na koniec wypada odnotować, że idea anonimowego chrześcijanina spotkała się, z jednej strony, z życzliwym przyjęciem, popularyzowaniem i rozwijaniem,

16 Ibidem, s. 148.

17 Rahner, K., *Co to jest człowiek*, [w:] tenże, *Ryzyko chrześcijanina*, Warszawa 1979, s. 9.

18 *Człowiek*, [w:] *Mały słownik teologiczny*, op. cit., kolumna 72.



z drugiej strony zaś, z licznymi zarzutami (takich teologów, jak H. Küng, H. U. von Balthasar, H. de Lubac). Rahner był otwarty na krytykę. Do niektórych zastrzeżeń sam zdążył się ustosunkować<sup>19</sup>. Jednym z pytań, jakie mogą się nasunąć w związku z tą ideą, jest: Co niewierzący na to (że zostali uznani – jednak! – za wierzących)? Nie do końca jest jednak ono zasadne. Mamy tu bowiem do czynienia ze sporem teologicznym, wewnątrzkatolickim, a nie z problemem, który wyłonił się z dialogu z ateistami<sup>20</sup>. W sensie ścisłym nie chodzi tu o niewierzących, świadomych ateistów, a zwłaszcza antyteistów. Korzystając z tej terminologii Rahner mówi raczej o ludziach z duchowością zbliżoną do duchowości chrześcijańskiej, a nie o wojujących ateistach. Zauważmy też, że nie mówi o anonimowych teistach. Ci ostatni to m.in. osoby przekonane co do doktryny teistycznej, ale które otwarcie jej nie artykułują. W każdym razie terminy „anonimowy chrześcijanin” i „anonimowy teista” nie są równozakresowe. Jak widać, już samo wyrażenie „anonimowy chrześcijanin” (czy „anonimowe chrześcijaństwo”) może budzić kontrowersje. Ze względu na pewną dwuznaczność nazwa ta nie jest najszcześliwsza, ale jak wyjaśnia Rahner, póki co nie ma dla niej alternatywnej, która adekwatniej oddawałaby zawartą tu istotę rzeczy.

### Bibliografia

- [1] Searle, J. R., *Intentionality. An Essey in the Philosophy of Mind*, Cambridge, 1983.
- [2] Sesboüé, B., *Wierzę. Wezwanie do wiary katolickiej dla kobiet i mężczyzn XXI wieku*, Warszawa – Poznań 2000.
- [3] Rahner, K., *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987.
- [4] Rahner, K., *Pisma wybrane*, t. 1, Kraków 2005.
- [5] Rahner, K., *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1965.
- [6] Rahner, K., *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, Paryż 1977.
- [7] Rahner, K., *Schriften zur Theologie. T. XIV*, Zürich – Köln – Einsiedeln, 1983. 550.
- [8] Kowalczyk, D., *Karl Rahner*, Kraków 2001.
- [9] Rahner, K., *Ryzyko chrześcijanina*, Warszawa 1979, s. 9.
- [10] *Mały słownik teologiczny*, red. K. Rahner, H. Vorgrimler, Warszawa 1987

---

19 Por. na przykład: Rahner, K., *Pisma wybrane*, op. cit., s. 141-142.

20 W jakiejś mierze idzie tu o spór o to – o czym już wzmiankowaliśmy wcześniej – czy i jak możliwe jest zbawienie tych, którzy są poza Kościołem czy zorganizowaną religią chrześcijańską (wobec przyjmowanej prawdy, że tylko wiara usprawiedliwia człowieka).